

02 OBÓZ 01 08 2021 Marian - HEBRAJCZYKÓW 11,4 (poranne)

02 OBÓZ 01 08 2021

HEBRAJCZYKÓW 11,4 (poranne)

Oby Bóg pomógł nam patrzeć na Jego Syna i widzieć to, co Ojciec chciałby, żebyśmy teraz, w tej chwili widzieli w szczególny sposób, dla nas bardzo ważny.

Z tego 11 rozdziału Listu do Hebrajczyków 4 wiersz: „Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, gdy Bóg przyznał się do jego darów, i przez nią jeszcze po śmierci przemawia.” Mamy początek człowieczeństwa na ziemi, a już jak potężne dzieło się tam wykonuje. Jak wielkie jest wejrzenie człowieka w to, co Bóg ma zamiar uczynić. Jeszcze nie było wtedy spisanej Biblii, nie było zakonu, była wiedza poprzez Adama i Ewę, i działający Duch Święty, który docierał do człowieka, i człowiek w różny sposób reagował na ten głos. A głównym przesłaniem było to samo, co jest i obecnie – uwielbiać Jezusa Chrystusa. I gdy do Abła docierała ta święta wiadomość, w jego sercu rodziła się wdzięczność do Boga. W jego myśleniu Bóg widoczny był jako Bóg miłości, Bóg, który chce, aby człowiek mógł żyć, być uratowanym. Już wtedy Abel postrzegał Boga, jako Tego, który chce zbawić człowieka, nie stracić. I to była bardzo ważna ewangelia w myśleniu Abła. W tej ewangelii ofiara pozwalała przybliżyć się do Boga, prawidłowa ofiara pozwalała przybliżyć się do Boga. Człowiek miał przyjść z tą ofiarą, którą chciał Bóg przyjąć. Nie z każdą, jakkolwiek, ale z tą, dokładnie z tą, wskazującą na Jego Syna Jezusa Chrystusa.

Jakże ubogi jest człowiek. Minęło tyle lat. Jakże ubogi jest człowiek dzisiaj, skoro Abel już to rozumiał. Jak to wpłynęło na Abła, że został nazwany sprawiedliwym dlatego, że zgodnie z wiarą przyszedł przed Boże Oblicze z tą ofiarą, która miła była Bogu. A my czytamy w Biblii, że nikt nie zna Ojca, tylko Syn, i nikt nie zna Boga, tylko Duch Święty. Kto więc powiedział Ablowi o tym, że właśnie Bogu jest ta ofiara miła i gdy on przyjdzie z tą ofiarą, ona zostanie przyjęta? Nie było spisanej Biblii, nie było wiedzy o różnych wydarzeniach, o tym co ludzie czynią, jak to czynią, co Bóg przyjmuje, a co Bóg odrzuca. Jak bardzo ważne jest to, aby wiedzieć o tym, co Bogu się podoba, a co nie. Jak wielkie znaczenie to miało, aby słuchać Boga. Jeszcze raz to powtórzę: Biedny jest dzisiejszy człowiek z wszystkimi materiałami, nie rozumie tego, co rozumiał Abel. Dlatego jest tak dumny, dlatego bardziej jest Kainem, a nie Ablem. Kain wiedział, że jest Bóg, Kain rozmawiał z Bogiem, ale Kain nie zwracał uwagi na to, co mówi Bóg. Kain myślał, że wie lepiej, i że wszystko będzie się Bogu podobać, co tylko zrobi człowiek.

W 1Mojżeszowej 3,15 czytamy: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.” Już Abel wiedział, że to będzie żywa ofiara, że to nie będzie coś, co wykupi nas, co jest tutaj na tej ziemi, jakieś zboże, jakieś ziele, jakieś ludzkie myślenia, że jeśli to dam, czy tamto dam, to już Bogu będzie wystarczające. Bóg przed założeniem świata przygotował ofiarę. Przed założeniem świata Boży Baranek był przeznaczony na ofiarę za ciebie i za mnie.

Jak żyjemy, ludzie? Czy zwracacie uwagę, że ta ofiara umyka? Pojawia się człowiek ze swoim ja. Czy widzisz siebie ze swoim ja i widzisz, że nie jesteś tak, jak Abel, który ma ofiarę? Przychodzi do Boga z ofiarą, która Bogu się podoba, przychodzi z Chrystusem, który ma być ofiarowany. Ta ofiara Chrystusa ma

wpływ na przestrzeń całej historii ziemi. Dzisiejszy człowiek, mający Biblię, przychodzi dalej sam, czy sama. Bóg mówi: Nie przyjdiesz z pustymi rękoma do Mnie. A człowiek pcha się dalej po prostu z czymś swoim i uważa, że Bogu już to się podoba, i Bóg jest zadowolony, a Bóg to odrzuca. Ile twoich ofiar przyjął Bóg, a ile odrzucił? Pomyśl. Jak można mieć co rusz odrzucane ofiary i człowiek dalej pcha się z tym samym, jakby nie zwraca uwagę. Myśli: Dobra, Boże, tysiąc razy nie przyjąłeś, przyjmiesz za tysiąc pierwszym, w końcu Cię zmuszę do tego, że przyjmiesz moją ofiarę. A Bóg mówi: Nie. Abel przyszedł z jedną ofiarą i został przyjęty. Bo co to było? To było życie, które zostało odebrane temu zwierzęciu, złożone przed ołtarzem Boga, które miało mówić o ofierze Jego Syna, wspaniałego Syna.

Widzicie, jaki analfabetyzm jest wśród wierzących ludzi? Gdyby Abel dzisiaj miał przyjść i wygłosić nam kazanie, wiecie co on by nam powiedział? On by się dziwił: Ludzie, macie tyle materiałów, taką historię i wiecie wszystko, i nadal pchacie się ze swoim ja przed Boże Oblicze? Ja zrozumiałem, powiedziałby Abel, ja zrozumiałem, że to jest Chrystus i tylko z Nim mogę przyjść przed Boże Oblicze i On mnie przyjmie. To była sprawiedliwość, sprawiedliwość z wiary, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił; oj, ja to, ja tamto, czy coś jeszcze. Kazaniem Abela byłby Chrystus, ofiarowany Chrystus.

Nie chcę, żebyście myśleli, że może potępiam, uważam, że jest wielkie niedouczenie, wielkie nieuctwo, wielka niedbałość co do poznawania Chrystusa. Wielka niedbałość jest wśród dzisiejszego pokolenia co do poznawania Chrystusa Jezusa. Ludzie połowicznie poznają Go, bardziej znają siebie niż Chrystusa. O sobie mogliby powiedzieć to i tamto, a o Chrystusie bardzo niewiele, chyba że jakieś teologiczne wykłady, czy różne rzeczy, ale nic prawdziwie z rzeczywistości swojego codziennego życia. Chrystus to jest ktoś tam z opowieści, ale kto Go zna, ilu Go zna? Ilu wie jak wartościowy jest Chrystus, jak Ojciec patrzy na ofiarę Swojego Syna? Jak wartościowe jest to, gdy my przychodzimy w tym Imieniu, kiedy prawdziwie zdajemy sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla Ojca ma Jego Syn, kiedy my w poczuciu poniżenia, uniżenia, skruchy, poddajemy się Bogu z Jego Synem, który jest Tym, przez którego my do Ojca przychodzimy. Nie ma innego pośrednika między Bogiem a ludźmi. A ludzie się pchają bez Chrystusa przed Boże Oblicze, wypychają się ze swoimi modlitwami, ze swoimi śpiewami, swoimi ofiarami i myślą sobie, że Bóg będzie zadowolony. Bóg już wcześniej w Starym Testamencie mówił: Ja mam to za nic, Ja tym wzgardzę, Ja nie chcę nawet tego słuchać, bo tam nie ma Mojego Syna, nie ma miłości Mojego Syna, nie ma radości Mojego Syna, nie ma świętości Mojego Syna. Tam jest dalej człowiek, który przychodzi z sobą, ze swoim starym człowieczeństwem, próbując Bogu złożyć to jak ofiarę. Jest to wynik niedbalstwa co do patrzenia na Chrystusa. „*Patrząc na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary naszej*”; to jest niedbalstwo, wielkie niedbalstwo. Jest wiele zaaferowania ludźmi, jest wiele myślenia o ludziach, ale bardzo mało jest prawidłowego myślenia o Chrystusie, który przyszedł zbawić grzesznika z jego grzechów. Który jedną ofiarą uwolnił nas od naszej natury grzeszników. Uwolnił nas od grzechów naszych, abyśmy już więcej nie grzeszyli, abyśmy do Boga przychodzili tak, jak się to Bogu podoba, z nabożnym szacunkiem, z tą jedną ofiarą, z Chrystusem Jezusem. Już nie próbowali udawać, że my jesteśmy wierzącymi, ale wierzyli w Jezusa Chrystusa i przez tą ofiarę Chrystusa przychodzili na podstawie Jego ofiary, Jego przelanej krwi przed Boskie Oblicze. I wtedy każda nasza modlitwa jest miła Bogu, każda modlitwa. Gdy będziecie w Moim Imieniu przychodzić, wysłucham was.

Dlatego sam początek, pierwsze doświadczenie między dwojgiem ludzi, jest wynikiem zrozumienia ofiary, jest wynikiem zrozumienia ewangelii. I ludzie o ten problem cały czas staczają ze sobą boje. Kogo palono na stosach? Kto palił na stosach? Czy nie Kain znowuż Abła? Czy nie ludzie, którym wydawało się, że oni lepiej wiedzą, co Bogu jest miłe, od tych, którzy naprawdę składali swoje życie przed Bożym Obliczem w uniżeniu i uznali za najwyższy zaszczyt, gdy Bóg wejrzał na ich życie. A nie chlubili się swoim życiem przed Bogiem, nie wywyższali się, i nie opowiadali o sobie wspaniałych rzeczy. Oni wspaniale, wspaniale, poznając Chrystusa, mówili o Jego zwycięstwie na krzyżu. Oni nie myśleli o sobie, oni nie otaczali się

złotem, klejnotami, nie otaczali się światłością, blaskiem przemijającego przedmiotu. Oni otaczani byli chwałą jasności Chrystusa i dlatego byli znienawidzeni tak samo, jak Kain nienawidził Abła. Sprawiedliwość Abła polega na uniżeniu. On wiedział, że nie ma z czym przyjść do Boga i wszystko, co by złożył Bogu, nic nie zmieni w jego sytuacji, że jest skazany na śmierć. Ale Duch Chrystusowy docierał i Abel dowiedział się, że jest przecież ma być ofiarowany Ten, który urodzi się z niewiasty. I będzie życie za życie, nie jakieś ziele za życie, ale życie za życie będzie. Jego położone życie daje nadzieję nam na życie wieczne. Abel wejrzał na ofiarę Chrystusa i przyszedł z tą ofiarą, i dlatego został przyjęty! Ofiara wpływała na przyjęcie. Kain i Abel byli tak samo pierwszymi dziećmi Adama i Ewy, a jednakże młodszy rozumiał to, czego starszy nie chciał zrozumieć.

Dlaczego człowiek potrzebuje tak koniecznie coś o sobie dobrego się dowiedzieć? Powiedzcie mi. Dlaczego wystawiasz ucho i myślisz, czy ktoś o mnie chociaż coś dobrego powie? Bo twoja pycha potrzebuje tych słów. Abel już nie chciał słyszeć o sobie nic dobrego. On wiedział, że wszystko, co jest dobre, jest w Synu Bożym Jezusie Chrystusie i on słuchał co dobrego Duch Święty mówi o Jezusie Chrystusie, i przez to serce Abła było czyste. On nie interesował się: Kain, powiedz coś fajnego na mój temat, tak fajnie tą zwierzynę robisz, tak fajnie strzyżesz, taki jesteś lepszy od tych innych, powiedz coś Kain. On tego w ogóle nie szukał. On szukał: Boże, co jeszcze dobrego dowiem się o Twoim Synu. To było w sercu Abła i to czyniło go sprawiedliwym. On nie szukał własnej chwały, nie potrzebował jej, on wiedział, że jest skazany na śmierć z powodu grzechu, on wiedział, że w nim tkwi grzech, zło tkwi w jego ciele. On potrzebował Jezusa, Zbawiciela.

I to jest właśnie pierwszy konflikt na tej ziemi - o ofiarę. Nie o to, kto ile wie, bo i Kain wiedział, że jest Bóg przecież. Ale o to z kim przyjdiesz przed Boże Oblicze. Dlaczego w tobie jeszcze jest tyle twardości, powiedz mi. Dlaczego w tobie jest jeszcze tyle upartości, powiedz mi. A przecież modlisz się codziennie, przypuszczam, i to nie raz. Ale przychodzisz z sobą, nie z Jezusem. Nie jak ukorzony człowiek, który tylko w Jezusie widzi, że może stanąć przed Bożym Obliczem. Stawiasz się, podziwiasz swoją modlitwę, cieszysz się, że tak fajnie ci ona wyszła, odchodzisz zadowolony i nic się nie zmienia w tobie, jak tylko na gorsze. Ale gdy przychodzisz z Jezusem, jesteś ukorzony, ukorzona, jesteś uniżonym, zdajesz sobie sprawę jak jesteś potrzebującym łaski oczyszczenia, że potrzebujesz uwolnienia z tego, czy z tego swojego stanu, rozumiesz, że jeszcze tego nie potrafisz, uniżasz się i ofiarą swoją, z którą przychodzisz jest Chrystus Jezus, i wtedy Duch Święty na ciebie zstępuje i napędza cię uwielbieniem Jezusa jeszcze bardziej. I coraz bardziej rozumiesz, że tylko w Jezusie jest twoje bogactwo i twoje życie. To właśnie wiedział Abel. Gdyby Abel dzisiaj stanął, byśmy słyszeli piękne kazanie o ofierze Jezusa Chrystusa, i o tym, co ta ofiara zrobiła z jego sercem, z jego myśleniem o Bogu. Zdziwiłby pewno wielu dzisiejszych kaznodziei swoją świadomością Chrystusa, chociaż żył wcześniej, nim Chrystus przyszedł w ciele.

1Piotra 1,10-12: *„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną.”* Wiecie, gdybyś usiadł z Kainem porozmawiać, to byś się dowiedział o łasce i byś powiedział: Kain, ty znasz tak łaskę, Kain, ty naprawdę jesteś człowiekiem, który ma takie wielkie, głębokie wejście w łaskę. Ty sam chciałeś skazać się na śmierć, a Bóg okazał łaskę. Przyjąłeś łaskę i potem mogłeś iść, i potem swoim synom mówić, jak to Bóg z tobą się obszedł, jakim ty jesteś człowiekiem, że potem twój któryś, chyba siódmy potomek, już się tak chlubił, że tak jak było z Kainem, to ze mną będzie jeszcze bardziej, Bóg się będzie o mnie upominać. O, jaka nauka o łasce, jaka piękna. Kain znał łaskę, ale nie znał ofiary. I wielu ludzi w to wpadło. Przychodzą do Boga na

podstawie, że Bóg im przebacza, bo nie chce, żeby zginęli, a nie na podstawie Jezusa, który umarł za ich grzechy. Mówi: Widzisz, do dzisiaj żyję, a tu zgrzeszyłem i tam zgrzeszyłem, i Bóg mi okazał łaskę. To nie jest cała ewangelia. To jest jakaś część. Ale główną częścią ewangelii jest ofiara, ofiara Jezusa Chrystusa za mnie i za ciebie, abyśmy na podstawie jej przychodzili i uniżali się.

Wiecie, jak nam tego brakuje? Mam nadzieję, że tęsknisz do tego, gdy mówię o tym. Panie, poślij mi to uniżenie, tak bardzo potrzebuję uniżyć się. Stale pcha mnie to ciało do przodu, stale mnie wypycha gdzieś, żeby ktoś mnie postrzegł, Boże uratuj mnie, zbaw mnie, pomóż mi Jezu. Poszedłeś za mnie na krzyż umrzeć. Nie chcę żyć w ten sposób, chcę żyć w społeczności z Bogiem, nie chcę zginąć jak pyszałek, czy pyszałkowa, która zajmuje się tylko sobą i jakby ktoś powiedział coś nie tak, to już obrażenie wielkie, bo przecież jak to o takim kimś jak ja, albo ty, można się tak źle wyrażać? To jest pycha, to jest duma dalej. Kiedy już będziesz mógł znieść to, że o tobie źle mówią, ale ciężko ci będzie znieść gdy źle mówią o Jezusie, to będzie właśnie to. Tak jak Samuel doszedł, że jego nie interesowało to, co oni wobec niego, ale że oni Boga zlekceważyli, że wzgardzili Bogiem, Jego królowaniem, to było takie silne. A Bóg mówi: Samuel, oni mną wzgardzili, nie tobą, ty idź dalej i rób to, co Ja ci każę.

A więc mamy świadomość, że cały konflikt na tej ziemi, to jest konflikt o ofiarę; jaką ofiarę człowiek może złożyć Bogu, aby Bóg ją przyjął. To jest cały konflikt. Stąd tyle religii i pomysłów na różne ofiary, które wydaje się, że Bogu będą miłe. Ale nie ma tam często właśnie uwolnienia z grzechów, nie ma prawdziwej ofiary Chrystusa, która uwalnia, wyswobadza. I człowiek już nie potrzebuje własnej chwały, już nie potrzebuje, żeby się ludziom podobać, już nie potrzebuje, żeby ludzie coś fajnego o mnie, czy o tobie powiedzieli. Potrzebuje poznać prawdę o Chrystusie i to jest najważniejsze, to jest najcenniejsze.

1List Piotra, w tym pierwszym rozdziale mamy to wskazanie: „*wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu.*” 1Pio1,18-21. Zobaczcie, jakie to jest piękne; gdy my umieramy, niebo się raduje, gdy my krzyżujemy Chrystusa, niebo się smuci. Gdy ginie nasze ja, bo patrzymy na wspaniałość Chrystusa i ustępujemy Jemu we wszystkim, niebo się raduje. Ale gdy odpychamy Jezusa, żeby nas było widać, wtedy niebo się smuci.

1Piotra 2, 21-25: „*Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumartszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.*” Wiecie, na czym naprawdę Panu zależy? Właśnie na tym, żebyśmy to zrozumieli i oddali Mu panowanie, panowanie nad nami, aby mógł nas wprowadzić w swoje cierpienie, i abyśmy radowali się, cierpiąc w Chrystusie, bo to jest droga zbawienia. Skoro On cierpiał, i my cierpieć będziemy. Kto pierwszy cierpiał? Abel. Był pierwszym, który cierpiał z powodu Chrystusa Jezusa na tej ziemi. Nigdy wcześniej żaden człowiek nie napadł na drugiego człowieka na tej ziemi. Nigdy wcześniej żaden człowiek nie uderzył drugiego człowieka, nigdy się to jeszcze nie wydarzyło. To był pierwszy przypadek i to było z powodu Chrystusa Jezusa. Oni nie pobili się o jakieś grzechy, to był atak z powodu Chrystusa Jezusa. Kain zabił Abła, wcześniej nie było nawet takich pomysłów. Abel nie myślał sobie: O, Kain chyba kombinuje, bo chce mnie zabić, dlatego na pole zaprasza mnie, abyśmy poszli. Abel tak nie myślał, nie miał tego nawet w głowie, że Kain będzie chciał go zabić. Umysł Abła był

czysty, święty, on nie podejrzewał go o takie coś, a więc poszedł z nim. Człowiek wykorzystał kłamstwo, fałsz, aby osiągnąć swój nieczyny cel i do dzisiaj tak wykorzystuje kłamstwo, fałsz, zakłamania, aby osiągnąć swój cel, to jest Kain, to nie jest Abel. Abel tak nie myśli. Kiedy żyjesz życiem, którym żył Abel, masz czyste świadectwo, czyste myślenie, nie myślisz jak grzesznicy, twój umysł jest czysty. To jest zupełnie co innego. Ta ofiara to właśnie czyni. Ona to uczyniła i w Ablu. To zwierzę, to było tylko świadectwo, to był cień, ale ten cień wskazywał na ofiarę Chrystusa, nie na jakąś inną ofiarę, że to zwierzę obmyje z grzechów. Tylko Abel wiedział, że przyjdzie Ten, który narodzi się z niewiasty i on zdepcze głowę wężowi, wąż ukąsi je w piętę.

Niech Bóg pomoże nam nie tracić czasu. Bracia i siostry, to jest najgorszy czas na tej ziemi, jakkolwiek istniał. Mnóstwo marnotrawstwa, mnóstwo życia bez poznawania Pana Jezusa Chrystusa, bez kosztowności unizania się, dużo diabła między wierzącymi ludźmi, dużo diabła, dużo cielesności, dużo myślenia po swojemu, brak miłości, brak unizania, brak świętości, brak czystości. A ludzie mają o sobie wysokie mniemanie, jak Kain, że on wie lepiej, co Bogu się podoba. Jak zabije Abla, czy jak was będą zabijać, myśląc, że czynią to dla Boga, powiedział Pan Jezus. I faktycznie, tak się dzieje.

Ewangelia Mateusza 23,29-36: *„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że budujecie grobowce prorokom i zdobicie nagrobki sprawiedliwych, i mówicie: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków. Wy też dopełnijcie miary ojców waszych. Wężu! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ująć przed wyrokiem gehenny? Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta. Aby obciążyła was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi - od krwi sprawiedliwego Abla aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród.”* Zobaczenie, że ci z rodu Kainowego nadal walczą z tymi, którzy są oczyszczeni krwią Jezusa Chrystusa, których życie jest godne Boga, dalej walczą z nimi, dalej oskarżają ich, obmawiają i z chęcią usunęliby ich z tej ziemi, gdy tylko jest możliwe; mordują, zabijają, palą na stosach, bo nienawidzą tych, którzy żyją zgodnie z wolą Boga. To jest duch diabła. Oto grzech czyha u twych drzwi, lecz ty masz nad nim panować, mówi Bóg do Kaina. Kain nie słuchał się Boga; nie słuchał się co do ofiary, nie słuchał się co do ostrzeżenia. I tak wielu ludzi dzisiaj tak samo nie słucha się co do ofiary, nie słucha się co do ostrzeżenia, że musisz uważać, nie wchodzić w to, bo to zabierze ci rozum, to ci odbierze zdrowe myślenie o Chrystusie, sprawi, że będziesz się czuć samowystarczalny, czy samowystarczalna, zadowolony sam z siebie. To jest tragedia, gdy w tobie jeszcze jest zło i ty jesteś zadowolony, czy zadowolona. To jest takie straszliwe zwiedzenie; gdy czytasz Biblię i wiesz, że to jest potępione, że to zaprowadziło Jezusa na krzyż, a ciebie to nie ostrzega, że ty dalej tkwisz w społeczności z diabłem. Jezus mówi: Ojcem waszym jest diabeł, bo czynicie to, co on chce. A ofiara Jezusa uwalnia nas od niewoli diabelskiej. A więc tak ważna jest ta ofiara, która oddzieliła Abla od tego, w czym tkwił Kain. Oni nie posprzeczaali się o to czyja ofiara była ładniej wystrojona, Abel nie sprzeczał się, on złożył to, co chciał Bóg i był wdzięczny Bogu za to, że mógł to uczynić.

A więc bądźmy wdzięczni, dziękujmy Bogu za tą łaskę. My potrzebujemy unizania. Pycha jest dzisiaj tak popularna, tak straszne jest to oręż diabła, które tak silnie w nas uderza. Jeśli my nie będziemy patrzeć na Jezusa i Jego ofiarę, to będziemy dumni i pyszni, czy chcemy, czy nie, z Biblią w ręku, z modlitwami, z postami, ze wszystkim będziemy pyszni. Nie uciekniemy od tego, jedynie ta ofiara oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Społeczność z Bogiem możemy mieć, gdy krew Jezusa oczyszcza nas. Nie nasze pomysły, nie nasze mniemanie, że jest już fajnie, lepiej, czy cokolwiek, ale prawdziwie uwolnieni jesteśmy od wysokiego mniemania o sobie, jesteśmy ukorzeni, unizani, poddani, wręcz jesteśmy zachwyceni, że Bóg w ogóle chce z nami cokolwiek mieć wspólnego. Nie myślimy o sobie: Boże, policz

nam ile wspaniałości myśmy tobie uczynili; kiedy to w tych wspaniałościach jest szukanie własnej chwały. Kiedy Nehemiasz o tym mówi, on jest uniżonym, pokornym człowiekiem, on nie szuka tego, żeby ludzie go widzieli, on chce Boga, potrzebuje Boga, on chce żyć z Bogiem, to go najbardziej interesuje.

Nie ma wystarczających słów, które można by użyć z tego miejsca, które byłyby zbyt mocne dla nas dzisiaj żyjących ludzi. Nie ma! Naprawdę, gdyby nie wiadomo jakich słów używać, one nie są ponad wymiarowe. My jesteśmy atakowani pychą i to strasznie atakowani. I nie ma żadnych takich słów, żeby można było powiedzieć: One są obelżywe wobec nas, tak nie wolno mówić do ludzi wierzących. Jeżeli one by nam mogły pomóc, żebyśmy zobaczyli jak daleko może jesteśmy od ofiary Jezusa Chrystusa, jak daleko jesteśmy zaatakowani tą chorobą wysokiego mniemania o sobie samych. A przecież potrzebujemy być uratowani i zbawieni, potrzebujemy być uniżonego ducha, bo z uniżonym duchem Bóg chce mieć wspólnotę, ale nie będziemy uniżonego ducha, jeżeli ofiara Jezusa nie uwolni nas od naszej pychy. I to jest właśnie to, o czym wiedział Abel. Ta ofiara wpłynęła na to, że chociaż był z Adama i Ewy, tych, którzy popełnili to przestępstwo, i chociaż był urodzony już w grzechu, to jednak zobaczył w Jezusie nadzieję. Uchwycił się Go i wygrał bitwę.

Patrzmy na Jezusa, nie rozglądaj się po boku i nie patrz co robi twoja siostra i twój brat. I pomyślisz sobie: Ona może, to ja też. Nie patrz na to! Patrz na Chrystusa, który będąc całkowicie wolnym, czynił wszystko, co chciał Ojciec i był doskonały. W posłuszeństwie, w cierpieniu, doszedł do doskonałości, żeby stać się ofiarą za mnie i za ciebie, abyśmy mogli być uwolnieni od nas, od nas samych uwolnieni. My myślimy o ludziach, żeby ludzie byli lepsi. Pomyślimy, że my potrzebujemy być jak Chrystus. Wtedy będziemy szukać Jego i będziemy pragnąć Jego, i będziemy wzywać Jego Imienia, a On nam odpowie, bo po to przyszedł, by zbawić grzeszników. Mówi: Kiedy jesteś zadowolony, czy zadowolona z siebie, to przecież nie potrzebujesz Lekarza. A kiedy widzisz jak bardzo Go potrzebujesz, wtedy nie próbujesz mistyfikować, ale naprawdę jesteś powalony, czy powalona swoją grzesznością. Kiedy wiesz, że nawet słowa nie godzi ci się wypowiedzieć przed Bożym Obliczem, tak jak ten człowiek: Panie nie godny jestem, aby głowę podnieść nawet, jestem przestępcą, a Ty jesteś Bogiem, Ty jesteś święty, a ja jestem nędznikiem, Boże mój. I Bóg wejrzał. A na pysznego nie wejrzał.

Jak my bardzo potrzebujemy, aby miłość rozlewała się w naszych sercach. Oczyszczyć naczynia, uwolnić je od szukania swego, od samozadowolenia, od pychy i dumy, i myślenia sobie, że możemy prowadzić życie osobne i będzie dobrze. Pan przyszedł zgromadzić w jedno rozproszone owce. Mamy na tym obozie nadzieję od Boga, że Bóg nas wszystkich pokona, pokona nas do cna. Będziemy leżeć i wdzięcznym sercem wyznawać, że zostaliśmy zdobyti przez Chrystusa Jezusa dla chwały Ojca, aby nowe życie prowadzić. Mając taki obłok świadków, którzy zrozumieli to, i którzy wygrali, mamy nadzieję, że my też osiągniemy to, patrząc na Chrystusa, patrząc na wspaniałość Jego ofiary, Jego zwycięstwa nad wrogiem duszy naszej.

1List Jana 2, 29: „*Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, wiedźcie też, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, z niego się narodził.*” Kto postępuje sprawiedliwie, z Niego się narodził. Sprawiedliwość jest tylko z Boga, a sprawiedliwość Boga, to ofiara Jezusa Chrystusa za moje i twoje grzechy. Jak pięknie, gdy my razem zgromadzeni, jesteśmy jednej myśli, i my to rozumiemy. Jakże cenne jest wtedy takie piękne ciało Chrystusa, czyste, uwolnione od swego ja, gotowe, aby czynić to, co jest potrzebne. My możemy o tym wiedzieć i my tego nie zrobimy. Możemy wiedzieć, że tak byłoby fajnie, tak byłoby dobrze, gdyby wszyscy byli razem, miłowali się nawzajem, żebyśmy mieli wszystko wspólne, serce jedno, myśli, wszystko piękne. Możemy o tym myśleć, wiedzieć, że takie coś, to naprawdę byłoby to, czego my potrzebujemy i dalej w to wszystko wkładać swój egoizm, wiedząc o tym, wkładać swój egoizm. Bo bez ofiary Chrystusa, my nie jesteśmy w stanie uwolnić się od siebie. Wiedząc o tym, będziemy i tak pchali

siebie w to wszystko. Ta ofiara jedynie oddziela nas i uwalnia nas od siebie, i czyni nas nowymi ludźmi. Wtedy już nie my wkraczamy w Kościół, ale Chrystus w nas wkracza w Kościół i wtedy staje się to, o czym naprawdę myślimy. Chrystus w nas, to jest zwycięstwo! My myślący, że żyjemy dla Chrystusa, to jest porażka. Chrystus w nas, to jest zwycięstwo. Dla Chrystusa; wydawałoby się, przecież oni do dzisiaj mówią o Mesjaszu. Wydawałoby się, że oni tęsknią za Mesjaszem. A jednakże odrzucili Go, nie chcieli Go przyjąć, nie chcieli poddać się Jego zmianie, powiedzieli: Przecież przez Niego stracimy wszystko.

Pomyśl kochany bracie i siostró, pomyśl, że niebo jest dla świętych, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi. Nie dla ludzi, którzy próbują żyć, tylko dla ludzi, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi. Patrz na Niego z całą gotowością, by zobaczyć siebie, i wtedy paść przed Nim z całą skruchą człowieka, który nigdy nie uwolni się od siebie samego. To dopiero jest dobre zawołanie; człowiek, który zdaje sobie sprawę, że nigdy nie wygra, jeśli Jezus nie wygra w tym człowieku. To jest stan odpowiedni, aby Jezus cię wziął i poprowadził dalej. Dopóki stan jest jeszcze – myślę o sobie, że nie jest tak źle, to jest stan niegotowości jeszcze. Pan wysłuchać może, może ci pomóc, bo ma litość nad tobą, ale to nie będzie zwycięstwo. To będzie tylko litość, to będzie tylko okazanie miłosierdzia, ale to nie będzie zwycięstwo. Nie ma między nami żadnego człowieka, który by tego nie potrzebował, żadnego, który mógłby minąć ofiarę Jezusa, bo jest taki wspaniały. Nawet Mojżesz nie był w stanie, nikt nie jest w stanie. Każdy z nas potrzebuje Jego, a więc to powinno nas zbliżać do siebie nawzajem. To jeden Chrystus, Ten jeden, który może uratować nas od nas, powinien nas łączyć, powinien sprawiać, że biegniemy do Tego, żeby być razem, by o Nim rozmawiać, by rozsądzać nasze życie przed Jego Obliczem, by dawać się oczyszczać, by używać Imienia Pańskiego z całą wiarą, pewnością tego, że On potrafi to uczynić. On potrafi to uczynić.

List do Hebrajczyków 9, 11-16: „*Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia, Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne. Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził;*” Mogę powiedzieć to w ten sposób: Skrucha pod strachem, gdzie człowiek robi coś, nie widząc ofiary Jezusa, to ona szybko minie. Strach mija. Widzieliśmy wielu ludzi, którzy: Uf! Kończy się ziemia, kończy się wszystko, sąd będzie, Boże ratuj mnie. Trwa to pół roku, coś za długo, ta ziemia jeszcze nie zginęła; i nie ma już ich. To był strach, to był zwykły strach. To nie było widzenie Jezusa, to był strach, który na ten czas tych ludzi poruszył, ale potem: Ziemia jeszcze nie zginęła, a miała zginąć? W 2020 już, 2019 i nie zginęła? To może to wszystko jest nie tak? Oni nie widzieli Jezusa w ogóle. Mieli jakąś wiarę w to, że ci przepowiadacze coś tam przepowiadają i przestraszyli się na tej podstawie, ale gdy tylko przepowiadacze nie okazali się prorokami, odeszli. A więc to nie był Chrystus. Do tej ofiary przychodzi grzesznik, który chce być uratowany, chce być zbawiony, chce być oczyszczony, oczyszczoną z tego kim staliśmy się z urodzenia przez ciało.

A więc Chrystus przez Swoją krew oczyszcza sumienie nasze od martwych uczynków. To jest stan piękny. Dzięki Bogu za każde dobro, które się dzieje, ale chodzi o to, że do nieba nic nieczystego nie wejdzie, rozumiemy to. Dzieje się wiele dobra między wierzącymi ludźmi. Pan odpowiada na to, czy na to, ale czy wejdiesz do wieczności, zależy od twojego stanu czystości, nie od tego ile razy Pan cię wysłuchał. Nic nieczystego nie wejdzie. Uświęcanie jest naszym obowiązkiem, jeżeli chcemy zjawić się tam w wieczności. To nie jest, że skoro Pan umarł za moje grzechy, to ja mogę sobie żyć tak, albo tak, jestem

wierzący, to weźmie mnie Pan do wieczności. Nie, nic nieczystego nie wejdzie. A więc jeżeli widzimy, że to nie jest jeszcze w nas Chrystus, to jeżeli mamy czas na ziemi, to zrobmy z tym coś, co trzeba zrobić, oczyszczajmy się, uświęcajmy się, znajdujmy zadowolenie w tym, w czym Jezus ma zadowolenie, w czym Ojciec ma zadowolenie.

5Mojżeszowa 32,1-4: *„Nakłońcie uszy, niebioso, a ja mówić będę, I niech słucha ziemia słów ust moich! Niech kropi jak deszcz nauka moja, Niech ścieka jak rosa mowa moja, Jak drobny deszcz na świeżą ruń, Jak ulewa na trawę, Gdyż imię Pana głosić będę, Oddajcie uwielbienie Bogu naszemu. On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, Gdyż wszystkie drogi jego są prawe, Jest Bogiem wiernym, bez fałszu, Sprawiedliwy On i prawy.”* A więc sprawiedliwość pochodzi od Boga. Bóg jest sprawiedliwy. Nie mógł nam po prostu powiedzieć: Nie ma sprawy, jestem Bogiem, rozliczam was z waszej grzeszności. Jest Bogiem, dlatego musiała być ofiara. Jest Bogiem, dlatego my mamy być czyści. Pamiętaj bracie, siostró, nie walcz o swoje imię, nie walcz o to jak cię ludzie postrzegają, nie patrz na to, czy rozumieją, gdy idziesz za Chrystusem. I nie dziw się, gdy cię zabiją, bo nie żyjesz jak oni, tak jak zabili Szczepana, Jakuba, czy innych, bo byli inni, byli święci, byli prawdziwi, byli oczyszczeni. Nie mieli już nienawiści, nie walczyli mieczami, nie odpowiadali złem za złó. Można było ich zabić, nic nie groziło, wydawałoby się, bo przecież nie odpowiedzą, nie wpadną wieczorem, nocą do domu i nie wybiją rodziny przecież, a więc można ich spokojnie zabijać. Tak nie jest. Jest Bóg, który jest sprawiedliwy.

Psalm 37, 12: *„Bezbożny źle myśli o sprawiedliwym I zgrzyta na niego zębami ale On śmieje się z niego, bo widzi, że nadchodzi dzień jego.”* Bezbożny źle myśli o sprawiedliwym. Tak właśnie Kain myślał o Ablu. On nie myślał: Dlaczego Bóg tak zrobił? Coś w tym musi być, skoro Bóg nie przyjął mojej ofiary, to muszę pomyśleć, gdzieś musiałem coś nie tak zrobić. Ale on zaczął od razu nienawidzić Abła. A więc kto tak naprawdę zaczął działać w Kainie? Diabeł. On nienawidzi ofiary Jezusa, bo ofiara Jezusa uwolniła nas z niewoli diabła. On nienawidzi ofiary Jezusa, dlatego wszelkimi środkami próbuje nas od tej ofiary oddzielić, bo ona uwalnia nas z niewoli władztwa ciemności. Dlatego Kain zabił Abła, bo Abel był pierwszym wolnym człowiekiem na tej ziemi, oddzielonym dla Boga przez tą ofiarę.

A więc taki potężny wpływ ma ofiara Pana naszego Jezusa Chrystusa na przestrzeń do tyłu i na ten czas, kiedy umarł, i aż do dzisiaj, do końca dni. Bóg jest sprawiedliwy. Bóg nie patrzy na bezbożnego, Bóg patrzy na sprawiedliwego. Podobą Mu się sprawiedliwy, Pan się raduje, gdy widzi sprawiedliwego na ziemi, tak? Widział sprawiedliwego Joba, Pan się radował: Oto mąż sprawiedliwy, bogobojny, pobożny, nie czyni tego, co czynią inni. Należy do Mnie, dba o to, by chodźć w czystości.

Psalm 11, 7: *„Bo sprawiedliwy jest Pan, kocha sprawiedliwość, Prawi zobaczą oblicze jego.”* Pan kocha sprawiedliwość. Korzystajmy z Jezusa. To nie jest to, że ja teraz mówię: Wymyślmy jakiś sposób, żeby korzystać z Jezusa. Ja o tym nie mówię, nie ma takiego sposobu. Albo wierzysz już w to i trzymasz się tego, albo potrzebujesz uwierzyć w to, co uczynił Jezus na krzyżu i trzymać się tego. Bo kto z wiarą patrzy, ten korzysta. Bez wiary nic to nie da. A więc jedyne, to jest zwrócić uwagę na to, aby myśleć o tym. Jeżeli nie mam czystości, jeżeli w moim życiu dzieje się złó, a złem jest wszystko, co nie jest Chrystusem, to potrzebuję zobaczyć Jezusa, który może mnie z tego uwolnić. Dlatego patrząc na Sprawcę i Dokończyciela wiary, biec za Nim, jako za Tym, który jedynie może ci pomóc. To jest piękne.

Gdybyśmy wszyscy się w tej chwili rozbiegli, to by nic nie znaczyło, to by znaczyło, że nie wiemy gdzie szukać. Ale gdybyśmy zbiegli się! w jedno miejsce i zaczęli wołać Jezusa, to by znaczyło, że zrozumieliśmy, że nie mamy Go gdzieś szukać daleko, blisko, nie wiadomo gdzie On jest, może w tamtym zborze, a może w tamtym, a może w tamtym jest, a może jeszcze w innym. Ale Jezus jest w niebie, siedzi na tronie chwały, jest gotów wysłuchać grzesznika, który Go potrzebuje. Wołanie człowieka, który

rozumie: Panie, nie jestem gotów, nie jestem godnym, by nazywać się nawet Twoim uczniem, żyjąc w ten sposób. Weź mnie, wyzwól, uwolnij mnie naprawdę. I człowiek zaczyna doznawać, że przychodzą do człowieka myśli, myśli pociągające do Chrystusa. I wtedy bardzo uważaj, bo będziesz najbardziej atakowany, czy atakowaną przez diabła, żeby nie pójść w tym kierunku. Jeżeli uda się wrogowi, to stracisz to. To będzie święte, delikatne pociągnięcie, tak jak pociąga miły Baranek, jak pociąga delikatność, świętość, miłość. Wtedy biegnij dalej, nie daj się niczemu zatrzymać. Tam czeka na ciebie właśnie twoje zwycięskie życie w tym świecie przemijania, chwalebne, potężne, sprawiedliwe życie.

Psalm 45,8: *„Miłujesz sprawiedliwość, a nienawidzisz bezprawia; Dlatego pomazał cię Bóg... twój Bóg Olejkiem wesela jak żadnego towarzysza twego.”* To jest o Panu naszym Jezusie Chrystusie; ponieważ miłujesz sprawiedliwość. Wiecie, co nam pomoże, gdy będziemy mieli jakieś złe nastawienia między sobą? Co nam to pomoże? Przecież nic nie da. To jest tylko tragedia zmierzania do gehenny. Ale jeśli między nami będzie miłość, pokój, radość, dobroć, to będzie Chrystus. Lepiej walczyć w dobrym kierunku, niż w złym, lepiej słuchać o Panu, tak jak ta pieśń: „Mów mi, mów mi o Chrystusie, słuchać tej wieści stale bym chciał”. Nie dość, nie dość mi słyszeć, jak Ty, tam na krzyżu zapłaciłeś za mnie, za wszystko, żebym już nie musiał żyć ja, żeby mógł żyć we mnie Chrystus. Najwyższą cenę. I to jest piękne, bo to jest prawdziwe. Takie życie jest dzięki Jezusowi możliwe tutaj na tej ziemi.

List do Hebrajczyków 10, 10: *„mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.”* Mówiliśmy o tym, to się stało. Jezus nie musi drugi raz za mnie umierać, gdy ja sobie przypominam, że jestem grzesznikiem. On umarł już za mnie wtedy tam. Gdy do mnie dotrze, że jestem grzesznikiem, żebym nadal mógł zobaczyć – w Nim jest moje uświęcenie, moje uwolnienie w Nim! Moje święte życie z Bogiem jest w tym Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał. Wiecie, to jest najbardziej zachwycająca ewangelia! Zobaczcie, jak my jesteśmy oddaleni od tej ewangelii przez to, że nasze serca są twarde, zamknięte na Chrystusa. To jest nasz stan. Stan osiągnięty przez wroga wśród wierzących ludzi, którzy widzą siebie, nie widzą Chrystusa. Dlatego oczy nasz muszą skierować się na Niego, żebyśmy zaczęli widzieć, że nie mamy żyć dla upodobania swego, ale dla Jego upodobania, aby żyć już tylko dla Pana. Aby już nic nie było w stanie zniechęcić nas do Chrystusa; choćby wszyscy nas opuścili, On jest najważniejszy, On jest jedyny, dla którego jeszcze warto tu żyć w ogóle na tej ziemi, bo w Nim jest nasze pojednanie z Bogiem, w Nim jest nasza świętość. Na naszą Paschę, jako Baranek, został ofiarowany Jezus Chrystus. Niech Bóg pomoże nam patrzeć na Jego Syna. Możemy o tym mówić, ale jeśli dzięki Bogu nie zobaczymy tego przez wiarę, to będą tylko słowa.

Potrzebujesz czasu z Bogiem, koniecznie potrzebujesz czasu z Bogiem; czasu z Bogiem w pracy, czasu z Bogiem w domu, czasu z Bogiem wszędzie potrzebujesz, żeby żyć z Bogiem w każdej chwili, czyniąc to, co On chce. Potrzebujesz tego koniecznie. Wykupywać mamy czas, gdyż dni są złe. Dla nas jest tylko jedna nadzieja – to jest Chrystus ofiarowany na krzyżu. Nie ma dla nas innej nadziei. Nie ma żadnego miejsca, które mogłoby nas uratować od nas, jedynie to na krzyżu. Ono jest dla nas uwalniające, prawdziwie. Dlatego już na początku Bóg powiedział: Żywa ofiara, aby ludzie mogli być żywi. Będzie to Ten, który narodzi się z niewiasty. Nasz Chrystus urodził się z niewiasty, jako Ojca mając Boga w niebie. I znowu powiem to, co mówiłem wczoraj: Nie chodzi mi o to, żeby wywołać w kimkolwiek z was sztuczne poczucie czegokolwiek. To co mówię, mam nadzieję, że Duch Święty wniesie do naszego serca, naszego myślenia, do naszego działania.

Psalm 26, 6 -8: *„Umywam w niewinności ręce swoje I chodzę wokół ołtarza twojego, Panie, Aby głośno śpiewać dziękczynienie I opowiedzieć wszystkie cuda twoje. Panie! Umiłowałem mieszkanie domu twego I miejsce przebywania chwały twojej.”* Panie, chodzę, by głośno dziękować Ci, Boże kochany. Wiecie, jeżeli powiedzie się Bogu, to my będziemy chodzić tutaj i będzie słyszeć nas śpiewających ludzi z czystych serc,

chwalących Boga za Jego łaskę od rana do wieczora. Będziemy chwalić Boga za to, co On nam uczynił, posyłając nam Syna. Jak ta prawda napęłnia serce, to człowiek nie może już nie dziękować, nie trzeba mówić: Dziękuj. To dziękczynienie wychodzi z tej świątyni, bo Duch Święty napęłnia uwielbieniem Jezusa. Jeżeli On to osiągnie w tym czasie, chwała Bogu za to, jeżeli dotrze do każdego z nas. Ja nie mówię, że jesteś złym człowiekiem, ja mówię, że jesteś człowiekiem niedokończonym. Coś się zaczęło. Tak jak budowa, która zacznie się i nie skończy, to co z tą budową zrobisz? Zaczęła się, ale trzeba ją dokończyć. Po to są te środki na zaczęcie i dokończenie, to jest wszystko w Chrystusie.

Psalm 50, 7-23: „*Słuchajcie, ludu mój, będę mówił, Izraelu, będę cię przestrzegał: Bogiem, Bogiem twoim jestem! Ganię cię z powodu krwawych ofiar twoich, Całopalenia twoje są zawsze przede mną. Nie wezmę byka z domu twego Ani kozłów z zagród twoich. Mój bowiem jest wszelki zwierzę leśny, Tysiące zwierząt na górach. Znam wszelkie ptactwo gór I moje jest to, co rusza się na polach. Gdybym łaknął, nie mówiłbym ci o tym, Bo mój jest świat i to, co go napęłnia. Czyż jadam mięso byków Albo piję krew kozłów? Ofiaruj Bogu dziękczynienie I spełnij Najwyższemu śluby swoje! (15) I wzywaj mnie w dniu niedoli, Wybawię cię, a ty mnie uwielbisz! Lecz do bezbożnego rzecze Bóg: Po co wyliczasz ustawy moje I masz na ustach przymierze moje? Wszak nienawidzisz karności I lekceważysz słowa moje. Gdy widzisz złodzieja, bratasz się z nim, A z cudzołożnikami zadajesz się. Ustom swoim pozwalasz mówić źle, A język twój knuje zdradę. Siedzisz i mówisz przeciw bratu swemu, Znieważasz syna matki swojej. Czyniłeś to, a ja milczałem, Mniemałeś, żeś mi podobny; Karzę cię i stawiam to przed oczy twoje... Pojmijcież to wy, którzy zapominacie Boga, Bym was nie rozdarł, a nie będzie ratunku! Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie, A temu, kto nienagannie postępuje, ukazę zbawienie Boże.*” Niech Pan nasz pomoże nam uwolnić teren wiary, oczyścić od wszystkich złych doświadczeń, żeby wiara mogła patrzeć na Chrystusa, nie oglądając się na nic innego, i żebyśmy mogli doświadczać: Jak wspaniały jest Ten, który tam za mnie i za ciebie umarł. Pamiętaj, że On nie oskarżał cię z krzyża, ani mnie, nie oskarżał nikogo z nas. Wiedział jaki tworem jesteśmy, jak bardzo potrzebujemy Jego ofiary, jak bardzo potrzebujemy nieustannie Jego, aby wygrać tu na ziemi z wrogiem, który nas podchodzi, oszukuje, nastawia, kombinuje, wszystko robi, żebyśmy tylko nie cieszyli się Chrystusem, żebyśmy nie żyli dzięki Jezusowi, byśmy mieli poczucie własnej wartości. Wszystko robi, żeby nam takie poczucie wyrobić w nas.

2Koryntian 4,13-18: „*Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej. Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne.*” Niech Pan pomoże nam, abyśmy patrzyli się na Jezusa. To jest nasz Zbawiciel Nie patrz na to, na ile widzisz chrześcijaństwo, to nie jest twój Zbawiciel. Zbawicielem jest Chrystus. Patrz na Chrystusa jakim On jest. To ukorzenie, to uniżenie, ta Jego pokora kiedy spływa na nas, wtedy jesteśmy gotowi, by stawać przed Bogiem. Bóg pokornym łaskę okazuje, pysznym się przeciwstawia. Pamiętaj, nic nie osiągniesz, może jakieś miłosierdzie u Boga, ale nic więcej nie osiągniesz, jeżeli to nie będzie Jezus. Niech będzie chwała Bogu za to, że nadal w Jezusie On ma doskonałe upodobanie, a Jezus jest nadal doskonałą ofiarą, która woła za nami silniej od ofiary Abła, aby zbawić nas i uratować.

Niech Bóg pomoże nam w naszych rozmowach, abyśmy nie dodawali otuchy staremu człowiekowi, abyśmy raczej patrzyli na Chrystusa, abyśmy nabierali potrzeby, aby to On był naszym wszystkim we wszystkim. Amen.

